Nr. 79.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 5 kwietnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 kwietnia.

Kolonialna polityka Niemiec w Afryce.

Wczorajsze nasze przewidywania, że pomiędzy dziennikarstwem niemieckiém i angielskiém wybuchnie walka papierowa, już się ziściły. Gazety angielskie, jak np. „Times“, „Globe“, „Morning Post“ i inne, występują energicznie przeciw zakusom niemieckim, mającym na celu zajęcie środkowéj Afryki. Pisma niemieckie „Kolońska Gazeta“, „Berliner Tagesblatt“, „Norddeutsche Allgemeine Ztg“ itd. nie pozostają dłużne w odpowiedzi, używając wyrażeń, które się zwykle zowie nieparlamentarnemi. Zarzucają pisma niemieckie Anglikom zazdrość, obłudę itp. rzeczy. Wiele oczywiście w tych zarzutach przesady, to przecież jest pewném, że Niemcy czynią wielkie usiłowania, aby środkową Afrykę pomiędzy północnym Sudanem i państwem Kongo zagarnąć pod swoje panowanie, a zarazem i to przyznać trzeba, że zaczynają się zaogniać nieporozumienia pomiędzy Anglią a Niemcami o afrykańskie posiadłości.

Do Zanzybaru przybyło z Egiptu 600 Sudańczyków, którzy wstąpią w służbę wojskową niemiecką. Wysłano ich natychmiast do Bagamoyo. W Zanzybarze ogłoszono proklamacyą Emina baszy w języku arabskim i niemieckim. Emin ogłasza, że nie przyłącza się do skargi Stanleya przeciw Tippu Tip, któremu wytoczono proces za niedotrzymanie ugody. Stanley żąda 10,000 funtów szterl. wynagrodzenia. Emin basza, aby sobie zapewnić sympatye arabskie, nie popiera żądań Stanleya, co dla Anglików jest bardzo niemiłém.

Prawdziwie sensacyjną jest wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm II pragnął rozszerzyć zakres kolonialnych nabytków w Afryce. Miał się temu sprzeciwiać ks. Bismarck, który pragnął zawsze iść ręka w rękę z Anglią co do spraw kolonialnych. Otóż to ma być także jeden z powodów ustąpienia kanclerza. Zdaje się istotnie, że następca Bismarcka, Caprivi, przyjął Emina baszę w służbę niemiecką i dał mu zlecenie, aby wyruszył w głąb Afryki. Jest to sprawa wielkiego znaczenia pod względem finansowym, gdyż w roku zeszłym wydał skarb państwa niemieckiego przeszło 4 miliony marek na cele kolonialne, to jest głównie na wyprawę Wissmanna, aby pokonać zbuntowanych Arabów. — Podobno przekroczono tę sumę, tak że nowy parlament będzie zmuszony nie tylko uchwalić nowe kwoty na rok przyszły, ale także zgodzić się na przekroczenie etatu dla Afryki. Pisma w niemieckie wolnomyślne, a mianowicie „Freisinnige Ztg.,“ mają wielkie obawy, że sprawy kolonialne wymagać będą wielkich ofiar finansowych, a nie przyniosą żadnych korzyści lub bardzo nieznaczne w stósunku wielkich nakładów. Oczywiście, że pisma tak zwane gadzinowe, oburzają się na te wywody, krzycząc w niebogłosy, że takie postępowanie jest niepatryotyczne, niegodne honoru Niemiec itd.

Wielka radość panuje w pismach niemieckich z powodu wiadomości, że dr. Peters, o którym sądzono, że został zabity, żyje i przebywa w Kawirondo nad jeziorem Viktorya Nyanza. Jednym z głównych celów wyprawy Emina ma być ocalenie Petersa. Dziwne tu zachodzą stosunki. Dr. Peters jest nietylko zwolennikiem i marzycielem polityki kolonialnéj, ale można go nawet nazwać fanatykiem w tym kierunku, Powziął on śmiałą myśl, aby odszukać i ocalić Emina, a zarazem przyłączyć kraj Wadelai do Niemiec. Wadelai było prowincyą egipską, rządzoną przez Emina. Stało się przeciwnie, gdyż teraz wyrusza Emin w pochód, aby ocalić Petersa, a przytem utwierdzić wpływ niemiecki w środkowéj Afryce.

Znaczna część Niemców popiera z zapałem politykę kolonialną, choćby dla tego, że dał jej początek ks. Bismarck. Mogą jednakże łatwo nastąpić wielkie rozczarowania. Ów wzmiankowany już Tippu Tipp jest arabskim handlarzem niewolnikami. Pomagał on Stanleyowi, a podług wszelkiego prawdopodobieństwa przyczynił się głównie do wymordowania awangardy Stanleya. Jest to zatem bardzo niebezpieczny człowiek, jednakże Emin basza i Wissmann biorą go w obronę, aby pozyskać w nim sprzymierzeńca. Zachodzą w tem pewne sprzeczności. Wyprawa niemiecka do Afryki miała na celu wykorzenienie handlu niewolnikami, a posłowie katoliccy tylko pod tym warunkiem zgodzili się na żądania rządu co do znacznych wydatków. Obecnie dowódzca wyprawy, major Wissmann, zawiera z dwoma znanymi zwolennikami niewolnictwa ścisłe przymierze. Oby takie postępowanie nie wywołało smutnych następstw dla cywilizacyi w Afryce!

Telegramy.

Paryż, 2 kwietnia. Dzisiejsza rada ministeryalna zajmowała się sprawą wysłania posiłków wojskowych do Dahomey. Sądzą powszechnie, że będzie wysłany do Afryki oddział wojsku.

Petersburg, 2 kwietnia. „Kraj“ donosi, że ograniczenie praw żydów, obowięzujące na mocy prawa z dnic 3 maja zachodnie gubernie, będzie także zastósowane do Królestwa Polskiego. Odnośny wniosek ma być wkrótce radzie państwa przedłożony.

Bukareszt, 2 kwietnia. Zwłoki księcia Kuzy, który zakończył życie w Madrycie, będą przewiezione do grobowca familijnego w Ruginoasa w dawniejszych Multanach.

Paryż, 3 kwietnia. Umarł Frolleau, Biskup w Evreux.

Cannes, 3 kwietnia. Przybył tu książę Walii. Na dworcu powitali go wielcy książęta rosyjscy Michał i Jerzy.

Petersburg, 2 kwietnia. Królowa grecka przybyła dziś do Pawłowska.

Madryt, 2 kwietnia. Minister wojny rozkazał uwięzić jenerała Salcedo, ponieważ tenże ogłosił list do jenerała Daban, wykraczający przeciw wojskowéj subordynacyi. Senat roztrząsa daléj sprawę Dabana. Konferencya, mająca na celu ochronę przemysłowéj własności, odbyła dziś posiedzenie i wybrała Moreta prezesem.

Ateny, 4 kwietnia. Izba poselska zatwierdziła udzielenie koncesyi greckiemu towarzystwu celem ukończenia kanału przez przesmyk Koryncki. Towarzystwo uzyskało przywiléj zebrania kapitału przez akcye w ilości 5 mil. franków, oraz wolno mu zaciągnąć pożyczkę, wynoszącą 15 mil fr.

Windsor, 2 kwietnia. W miejsce konserwatywnego posła Gardnera został wybrany do parlamentu Barry, także konserwatysta.

Belgrad, 2 kwietnia. Rząd serbski zaprzecza pogłosce, jakoby chciał odwołać swego pełnomocnika w Zofii. Na mocy dekretu rządowego wolno wywozić płody krajowe bez opłaty cła do Tesaloniki, czyli Solunia. Poseł rosyjski, Persiani, czyni usilne starania, aby przeszkodzić zgodnemu załatwieniu zajść nieprzyjaznych między Serbią a Bułgaryą.

Neapol, 2 kwietnia. Z Brazylii wraca do Włoch 1000 robotników, gdyż nie mogli znaleźć zatrudnienia ani w Brazylii, ani w ogóle w Ameryce.

Petersburg, 3 kwietnia. Car miał wyjechać na polowanie do Królestwa Polskiego. Jak zwykle, wysłano naprzód wagon cesarski na próbę. W pobliżu Wilna usiłowano wagon wykoleić i rzucano nań kamieniami. Car z tego powodu nie pojechał na polowanie.

* *Od pp. budowniczych miasta Poznania* odbieramy następujące pismo:

„Ażeby możliwym fałszywym wieściom w sprawie strejku tutejszych mularzy zapobiedz, pozwalamy sobie Szanownéj publiczności miasta Poznania i okolicy istotny stan rzeczy niniejszem przedstawić.

Tutejsza czeladź mularska żąda skrócenia dnia roboczego z 11 na 10 godzin (od 6 rana do 6 godziny wieczorem) i zarazem wypłaty każdemu czeladnikowi bez różnicy za jednę godzinę roboty 40 fen.

Na skrócenie dnia roboczego, który u wszystkich tutejszych robotników trwa 11 godzin, niżéj podpisani jednogłośnie nie przystali, a za godzinę roboczą unormowali płacę od 25 do 35 fen. W ubiegłym roku płacono dobremu czeladnikowi przecięciowo za dzień roboczy o 11 godzinach 3,30 m., t. j. 30 fenygów za godzinę i tym sposobem przyznano im w tym roku zwyżkę płacy o więcej jak 16%, oni zaś wymagają podwyższenia płacy o 36% a doliczając do tego (przy skróceniu dnia roboczego) stratę jednéj godziny pracy robotników i uczni wynosi więcéj jak 40%.

Mniejsza, iż my wszyscy, którzy mamy jeszcze zobowiązania z zeszłego roku, bylibyśmy narażeni na straty, lecz wygórowane owe żądania mularzy dają się głównie odczuwać budującéj lub mającéj zamiar budować publiczności.

Szanowną publiczność prosimy zatem w jéj własnym interesie, aby nas przeciwko wygórowanym żądaniom mularzy, które skoroby im zostały przyznane, będą tylko początkiem wyższych jeszcze żądań, chociaż tem poparła, iżby wprost czeladnikom mularskim wykonania robót (jak reparacyi itd.) nie powierzała, przyczem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa, jakie w takim razie podług prawa o zabezpieczeniu przeciw nieszczęściom pracodawcom grożą.

Szanowna publiczność może być przekonaną, iż przez poparcie nas w téj sprawie tylko we własnym działa interesie.

Poznański cech budowniczy (*Posener Bauhütte*)

wraz z złączonymi z nim budowniczymi.

Dla Galicyan.

Z biura komisyi ściślejszéj odbieramy cy następuje:

„Komitet ratunkowy dla Galicyi otrzymał wiadomość od prezydenta miasta Krakowa, dr. Szlachtowskiego, co do darów w ziarnie i ziemniakach wiadomość następującą:

„„W kraju jest dosyć ziarna i ziemniaków, lecz brak wielki paszy dla koni i bydła, szczególnie w wschodniéj części kraju a dostawa jest trudna i kosztowna.““

W obec tego uważamy za zbyteczne przesyłanie darów w naturze. — Ci zatém dobrodzieje, którzy ofiarowali pewną ilość ziemniaków, raczą takowe na miejscu sprzedać a osiągnięte ztąd pieniądze komitetowi ratunkowemu nadesłać.“

Z Berlina.

Książę Bismarck — jak słychać — przyjmowany był na swéj pożegnalnéj wizycie u cesarskiéj pary nasamprzód nie przez cesarza, który dopiéro w kilka chwil po księciu przybył do królewskiego pałacu, lecz przez cesarzową, która przeszło pół godziny rozmawiała z ustępującym dyplomatą. Dopiéro potém nastąpiła audyencya u cesarza.

Inna wieść, któréj autentyczność zresztą stwierdzić trudno, głosi, że książę Bismarck domagał się ogłoszenia *memoryału*, w którym uzasadnił swoje podanie o dymisyą; żądaniu temu jednak nie uczyniono zadość, oświadczając, że taka publikacya nie byłaby chwilowo odpowiednią. Wielki historyczny interes, jaki budzi ten memoryał, zostanie niezawodnie kiedyś późniéj uwzględniony, a wtedy spotka go téż z pewnością spokojne, objektywne ocenienie.

O pożegnalnéj wizycie ks. Bismarcka u cesarza, mówią podobno w kołach dyplomatycznych, że nie miała owego sentymentalnego przebiegu, o jakim pisały gazety. Monarcha obstawał przy *nieodwołalności* nadanego przezeń w najszlachetniejszym zamiarze *tytułu udzielnego księcia*, natomiast książę wychodził z tego stanowiska, że w dziejach pragnąłby tylko być znanym pod swojem nazwiskiem rodowem, które sam uczynił historycznem. Ostatecznie miano się zgodzić na to, że nadanie tytułu udzielnego księcia nie zostanie cofniętém, książę Bismarck atoli nie będzie zmuszonym używać go. To rozwiązanie sprawy tłómaczyłoby także sprzeczność doniesień dziennikarskich, z których niektóre jak najstanowczéj twierdzą, że książę Bismarck nie przyjął tytułu „herzoga,“ podczas kiedy półurzędowa „Post“ dowodzi czegoś wręcz przeciwnego.

„Fremdenblatt“ donosi w telegramie z Berlina, że książę Bismarck, będąc podczas wtorkowego obiadu w Friedrichsruhe w wybornym humorze, rzekł: „Cesarz wykonał dziwne *chassez-croisez*, najlepszego swego jenerała zrobił kanclerzem, zaś kanclerza jenerałem.“

Niemieckie dzienniki niezależne wyraziły swoje zdziwienie z powodu, że uchwały konferencyi berlińskiéj najpierw ogłoszone zostały w organie osławionego p. Schweinburga, a nie, jak się tego spodziewać należało, w „Reichsanzeigerze.“ Otóż w najnowszym numerze „Reichsanz.“ znajdujemy w téj sprawie następujący urzędowy komunikat:

„Jesteśmy *uprawnieni* do oświadczenia, że wszystkie *urzędowe* ogłoszenia — dotyczące międzynarodowéj konferencyi robotniczéj — jak dotąd, tak i na przyszłość będą *wyłącznie* zamieszczane w „Reichs- i Staats-Anzeigerze.“ Z tego wynika, że uskutecznione niedawno przez kilka gazet ogłoszenie uchwał konferencyi nie może być uważane za pochodzące z urzędowego, albo do rozszerzania tych wiadomości uprawnionego źródła.“

Prasa niezależna przyjęła to oświadczenie z nietajoną radością i uważa je za początek spełnienia trudnego, ale nader ważnego zadania: wystąpienia przeciwko wybujałaści półurzędowéj prasy. Zdaje się, że dni p. Schweinburga, jako półurzędowego dziennikarza, są już policzone.

„Exchange Telegraph Company“ podaje pod dniem 1 kwietnia wiadomość, że książę Bismarck zamierza pisać pamiętniki. Chce on przedewszystkiém wolne swe chwile poświęcić uporządkowaniu dokumentów i papierów, które od przeszło 25 lat są w jego posiadaniu. Pomagać mu będzie dwóch sekretarzy (czy może synowie Herbert i Wilhelm?). Dziennik angielski zapowiada *„bardzo ważne rewelacye,“* nie tylko co do położenia Niemiec, ale i co do zewnętrznéj polityki prawie wszystkich państw. Pamiętniki mają obejmować wiele tomów i zawierać mianowicie bardzo zajmujące szczegóły o niemieckiéj polityce kolonialnéj. — O ile te wiadomości są autentycznemi, — orzec trudno. Możliwą jest rzeczą, że książę Bismarck, który już za czasów swych rządów kazał ogłosić przez Poschingera, Sybla, Buscha i innych niejednę tajemnicę, sam także postara się o to, aby jego „charakter,“ przekręcany dotychczas przez nienawiść lub względy stronnictw, zachowany został światu w oświetleniu własném i osobistém.

Redaktor niemiecki w więzieniu.

Pamiętne są dawniejsze skargi z powodu surowego obchodzenia się z polskimi redaktorami, — skazanymi na karę więzienia. Jeden z poznańskich redaktorów np. przed trzema laty był trzymany przez miesiąc kwiecień w wilgotnym i zimnym sklepie, a na dobitkę ubrano go w rzeczy aresztanckie. Coś podobnego zaszło obecnie w księstwie Koburg-Gotha. Redaktor pisma wolnomyślnego „Gothaer Tageblatt“, Boshart, został skazany za obrazę superintendenta Kretschmara na karę więzienną. Odstawiono go do zakładu w Ichtershausen pod Erfurtem. Zaraz na wstępie ostrzyżono mu krótko włosy, jak każdemu innemu skazańcowi i zmuszono do przywdziania brudnego i łatanego ubioru, przeznaczonego dla więźniów. Odebrano mu ręcznik, mydło, szczotkę, grzebień, cygara, a nawet chustkę do nosa i okulary. Okropny to był widok dla żony, gdy zobaczyła męża w aresztanckiém ubraniu, ogolonego i ostrzyżonego. „Berliner Tagebl.“ pisze z tego powodu, co następuje:

„Smutna to zaiste rzecz, że coś podobnego może zachodzić w ucywilizowaném państwie. Jeżeli tych, którzy mają inne polityczne przekonania, osadza się nie tylko w więzieniu, ale zadaje im się męczarnie, czyż można się spodziewać, żeby się znalazły osoby, występujące otwarcie ze swém przekonaniem?“

Dyrektorowi więzienia ma być wytoczone śledztwo, ale któż wynagrodzi łzy i cierpienia, jakie ponosił redaktor z powodu surowości urzędników? Niezawodnie powyższy wypadek zwróci uwagę kół decydujących, aby raz na zawsze usunąć podobne niedogodności, przypominające dawniejsze czasy barbarzyńskie.

Interview u Juliusza Simona.

Juliusza Simona oblegało po jego powrocie z konferencyi berlińskiéj mnóstwo sprawozdawców. Przyjął kilku z nich, między innymi współpracownika paryskiego „Figaro“, który swoje interview u Simona w ten opisuje sposób:

„Pomyślnie załatwione kongresy nie mają historyi“. Tak przepraszał p. Juliusz Simon, twierdząc, iż nie przywiózł nic nowego z Berlina.

„Nasze życie tam płynęło w ciągu minionych dwóch tygodni tak spokojnie, jak tylko to być mogło. Wszystkie pisma donosiły o tém codziennie. W pałacu kanclerskim mieliśmy do rozporządzenia cały szereg pięknych komnat; dwie okazałe sale przedzielone między sobą czterema mniejszemi, w których obradowały pojedyńcze wydziały, były przeznaczone na to, aby służyć do wspólnych posiedzeń a druga do odpoczynku dla członków w chwilach wolnych od obrad. Tam téż jadaliśmy codziennie śniadanie między godziną 1 a 2 w południe i tam wyznaczaliśmy sobie rendez-vous. Posiedzenia rozpoczynały się codziennie o godzinie 10 przed południem a kończyły się godzinie 5 po południu.

Ponieważ proszę p. Simona, aby mi powiedział kilka szczegółów, przyznaje on otwarcie, że podług jego zdania 50 delegatów nie powinno zachować złego wspomnienia po ..... kawiarze i innych przysmakach śniadaniowych, podawanych w kancelaryi państwa. „A obrady?“ „O! te przeszły jak najspokojniéj, odbyły się w najuprzejmiejszéj formie bez żadnego znaczącego zajścia“.

„Pomimo to rozeszła się tu pogłoska“....

„Tak, wiem o tém, odpowiada Juliusz Simon wesoło, sprawa Delahaye'a.... całą tę historyą pochwycono w najśmieszniejszy sposób. W krótkich słowach rzecz się miała tak: Jakkolwiek ułożyliśmy się, że francuzcy delegaci nie będą mówili o uregulowaniu pracy młodych robotników, Delahaye zgłosił się mimo to do głosu i w téj sprawie i rozpoczął swe przemówienie jak najspokojniéj w świecie: „Jestem tutaj jako przedstawiciel socyalistycznych robotników Francyi“.... na co mu przerwałem i również jak najspokojniéj w świecie odpowiedziałem: „Rozróżnijmy, kochany przyjacielu, to, że nie reprezentujesz tutaj ani robotników, ani socyalistów, tylko jedynie nasz rząd“.

„W takim razie obecność moja w Berlinie jest zbyteczna, mówił Delahaye, i mogę odjechać.“ „Przepraszam, pańska obecność tutaj ma wielką korzyść i nie byłoby to wcale odpowiedniém, abyś pan się usuwał.... Miej pan tylko cierpliwość, wprowadzimy sprawę na właściwe tory.“

W porozumieniu z p. Berlepschem i p. Herbettem, którzy o tém zajściu zostali uwiadomieni, zrobił p. Simon przedstawicielowi robotników propozycyą, aby mowę swoję napisał i zapewnił go zarazem, że będzie mogła być odczytaną na jednem z trzech posiedzeń plenarnych, które miały tworzyć zakończenie konferencyi. Ponieważ p. Delahaye zgodził się na to, rzecz ta załatwiła się sama przez siebie. „A przy odczytaniu mowy nie było żadnych trudności?“ „Najmniejszéj. Kiedy przyszła kolej na p. Delahaye, zrobiłem wstęp do jego mowy, zauważywszy, że przemawiać on będzie jedynie i wyłącznie w swém własném imieniu, i że z jego wywodów nie może dla nas powstać jakiekolwiek zobowiązanie. A kiedy Delahaye po swym wykładzie zażądał, aby jego zdania i zapatrywania wciągnąć do protokółu konferencyi (co nie mogło być dozwoloném, ponieważ protokół, jako sumaryczny pogląd na wspólnie roztrząsane sprawy, mógł tylko wyrazić sąd reprezentowanych tam krajów a nie zapatrywanie pojedyńczych osób), uczynił ksiądz Biskup Kopp jak najuprzejmiéj propozycyą, aby memoryał Delahaye'a dołączono do protokółu jako *annex*, co się téż stało i dodać muszę, że zachowanie się pana Delahaye było zawsze nieskazitelnie poprawne. Wobec mnie zachował Delahaye zawsze jak najuprzejmiejsze formy i stósunki między nami są znakomite. Zresztą wyznaczona nam rola była bardzo prosta: nikomu nie przeszkadzać, nie dawać inicyatywy, tylko po prostu wedle naszych środków popierać wnioski innych... nikomu się nie narzucać, lecz nigdy nie odmawiać pomocy, gdy nas o to poproszą.“

„A o ile nam wiadomo, wzywano jéj dosyć często?“

„To prawda, ale jako Francuzi możemy tylko być z tego dumni! Mogę się z pewnością tak wyrazić — mówił Juliusz Simom z skromnym uśmiechem daléj — że uważano mnie poniekąd, jako *enfant gâté* konfenrecyi.“

Tutaj, powiada interviewer, rozpoczęła się poufna rozmowa, któréj niepodobna powtórzyć dosłownie. Zresztą depesze z Berlina poinformowały nas dokładnie, w jaki sposób czczono naszego ziomka na konferencyi i to nie tylko europejscy koledzy, lecz nadto reprezentanci rządu i na dworze.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Pan Juliusz Simon nie znał kanclerza wcale. W Berlinie przystąpił do niego książę w towarzystwie dwóch swoich psów i rzekł:

„Przedstawiam się panu sam, jestem Bismarck“ i rozpoczął potém ożywioną rozmowę. Właśnie w dniu, w którym dymisya księcia Bismarcka została przyjęta, była francuzka delegacya na śniadaniu u niego. Książę był spokojny, robił plany i układał sobie życie jako prywatny człowiek z humorem. „Mam majątek, mówił książę, posiadam 20,000 hektarów lasu, jest wielki czas, abym się niemi zajął.“ J. Simon zdaje się być przekonany, że ustąpienie kanclerza jest istotne. Opowiadał daléj, jakiego wszędzie doznawał uprzejmego przyjęcia, u hr. Moltkego, u młodego i bardzo dystyngowanego przewodniczącego konferencyi Berlepscha, u księcia Biskupa wrocławskiego, u obydwóch cesarzowych, które dla wszystkich były uprzejme, ale dla delegacyi francuzkiéj miały tyle względów, że to wszystkich dziwiło — wreszcie u cesarza.

Wilhelm II mówi po francuzku z największą łatwością i bez żadnéj domieszki cudzoziemskiego akcentu. Pan Juliusz Simon zdawał się być bardzo zdumionym wielką pewnością i ogromem wiedzy młodego monarchy. O wszystkich kwestyach, które stanowiły treść programu, rozwijał cesarz Wilhelm podczas obiadu, wydanego dla delegatów, w czasie którego Juliusz Simon siedział po prawéj ręce, z wielką bystrością i pewną familiarnością w najwyższym stopniu indywidualne i uwagi godne poglądy. „Albo — mówił pan Simon — cesarz w ostatnich miesiącach tak bardzo się zmienił — albo nam go fałszywie bardzo przedstawiono....“

Delegaci byli przyjmowani n dworu cztery razy: był dla nich wielki obiad, wieczór, koncert galowy a przed odjazdem rodzaj kolacyi, wyłącznie dla panów. Kiedy o godzinie 11 Juliusz Simon zdawał się nieco znużony, przystąpił cesarz do niego i zachęcał go, by udał się na spoczynek, mówiąc: „Nie chcę Pana odsełać chorym do Paryża.“

— A konferencya?

— Konferencya nie została bez pożytku, jakkolwiek nie miała bezpośrednio praktycznych rezultatów. Znasz pan moje zdanie o kwestyach, które tam omawiano. Nie ma na świecie poważniejszych nad nie. Jeżeli konferencya berlińska sprawi choćby to, że zwróci uwagę Europy na te zadania, to powinni filozofowie być zadowoleni i dla tego, cokolwiekby powiedzieli skeptycy, pozostanie konferencya berlińska datą historyczną.

Pan Simon pokazał mi przy pożegnaniu koszyk pełen bzu świeżego.

— Jestto podarunek, który otrzymałem na kolońskim dworcu od pewnej pani, która mię prosiła, abym postawił te kwiaty na biurku i zachował je przez kilka dni; zniknęła, nie powiedziawszy mi swego nazwiska.

— Miałeś pan zatem sukcesa wszelkiego rodzaju?

— Tak jest, odpowiedział Juliusz Simon z zwykłym swoim uprzejmym uśmiechem.“

Tyle interviewer „Figara.“

KORESPONDENCYE.

Praga czeska, 2 kwietnia.

(Ugoda. — Akcya Staroczechów, — Dr. Vaszaty. — Rozmaitości).

(X X) Minister sprawiedliwości hr. *Schoenborn* przybył na święta do Pragi i z pobytu tutejszego korzysta, aby przyspieszyć prace, dotyczące podziału sądu wyższego i sądów okręgowych według stósunków narodowościowych. O ile przygotowanie projektów ugodowych zależało od rządu, wszystko jest w najpiękniejszym porządku. Dnia 14 kwietnia rząd obopólnym mężom zaufania przedłoży szczegółowe projekta, które ma uchwalić sejm czeski na dodatkowéj sesyi w maju. Natomiast, o ile pewne komisye tutejsze miały przygotować materyał do innych wniosków, praca natrafiała na wielkie trudności, niedostatki statystyki, rywalizacye miejscowe, pretensye podnoszone z obu stron, z niemieckiéj mianowicie, co do nowych okręgów terytoryalnych, na które będzie podzielona grupa wielkich właścicieli. Zważywszy te trudności, trzeba prawie przypuścić, że nie cała ugoda będzie załatwiona już w maju. Sam zresztą powrót posłów niemieckich do sejmu będzie ważnym sukcesem polityki rządowéj.

Zdaje się, że wreszcie *Staroczesi* trochę energiczniéj zajmą się pozyskaniem ludności czeskiéj dla ugody, którą ich najwybitniejsi mężowie zaufania na konferencyi wiedeńskiéj uznali jako pożyteczną i słuszną. Fakt, że w ostatnią niedzielę aż 6 posłów młodoczeskich na różnych zebraniach publicznych piorunowało przeciwko ugodzie, skłonił „Politik“ do wystąpienia z żądaniem, aby też posłowie staroczescy wystąpili przed wyborcami i sparaliżowali deklamacye agitatorów młodoczeskich, tem niebezpieczniejsze i szkodliwsze, im są płytsze i radykalniejsze. Istotnie, sama interwencya władz, zabronienie zebrań, konfiskowanie powtórzonych w „Narodnich listach“ mów pana Juliusza Gregra i towarzyszy, nie tylko, ut figura docet, nie zapobiega wygłaszaniu tych mów na zebraniach wyborczych, ale nadto nie przekonywa nikogo o pożyteczności i potrzebie ugody. Przekonać o tem szersze warstwy, utwierdzić wyborców staroczeskich w wierności dla dotychczasowego sztandaru stronniczego, mogą tylko odpowiednie wywody posłów staroczeskich. Gdyby Staroczesi w sejmie nie zamierzali głosować za ugodą, nie potrzebowaliby wcale starać się o pozyskanie umysłów wyborców dla ugody. Ale jeżeli w sejmie będą głosować za ugodą, a *nie* przekonają wyborców o jéj pożyteczności, natenczas w logicznem następstwie utracą swe mandaty. Rzecz to tak jasna jak to, że 2 razy 2 daje 4.

Na ostatniem walnem zebraniu akcyonaryuszów spółki staroczeskiéj do wydawania dzienników uchwalono zwrócić dr. *Vaszatemu*, który pomimo swego radykalizmu młodoczeskiego, dotąd był członkiem spółki, akcyę jego, czyli wykluczyć go z spółki. Do dyrektoryum spółki w miejsce profesora Brafa, zięcia dr. Riegera, który obecnie stoi na czele drugiéj spółki, wydawającéj „Hlas Naroda,“ wybrano znanego posła dr. *Mattusza*, który widocznie osiadł w Pradze, aby tutaj w nieobecności Riegera i Zeithamera kierować polityką staroczeską.

Namiestnik hr. *Thun* ponownie wyjechał do Wiednia.

Księżniczka Sidonia, córka marszałka krajowego ks. Jerzego *Lobkowicza*, zaręczyła się z hr. Waldburgiem, Wirtembergczykiem.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(Zjazd ministrów. — Zjazd cesarzy. — Program socyalny. — Bismarck w Austryi. — Generał Scudier.)

(∞) Depesze berlińskie donoszą nam dzisiaj, że kanclerz *Caprivi* z p. *Crispim* spotka się w Austryi. Ta na pozór paradoksalna wieść może okazać się prawdziwą. Jeżeli w ogóle w bliższym czasie odbędzie się zjazd ministrów państw sprzymierzonych, to prawdopodobnie odbędzie się w Austryi pod pretekstem kuracyi w jedném z sławnych miejsc kąpielowych Austryi. Nie wypada bowiem, aby hr. *Kalnoky* jako starszy minister spraw zagranicznych oddał pierwszy wizytę nowemu kanclerzowi niemieckiemu. Na odwrót, gdyby generał Caprivi przyjechał do Wiednia w odwiedziny do hr. Kalnokiego, p. Crispi mógłby sobie rościć pretensyą do wizyty kanclerza w Rzymie. Wszystkie te trudności ceremoniału usunie przybycie generała Capriviego n. p. do Gasteinu, stanowiącego niejako punkt środkowy pomiędzy Berlinem, Wiedniem a Rzymem, a sławnego od 25 lat z powodu odbywających się tam zjazdów monarchów i dyplomatów.

Według innéj, ponawiającéj sie już od kilku miesięcy pogłoski, cesarz *Franciszek Józef* wyjedzie latem na manewra pruskie do Slązka. Dawną tę pogłoskę uzupełniają dziś o tyle, że towarzyszyć będzie znowu cesarskiemu stryjowi przyszły cesarz austryacki, młody arcyksiążę *Franciszek Ferdynand*, który, dopóki żył arcyksiążę Rudolf, dojrzewał na ustroniu, teraz zaś coraz częściéj występuje na widownią polityczna.

O ile tutaj zgadzają się na wnioski konferencyi berlińskiéj, które już wyprzedziło socyalne prawodawstwo austryackie, o tyle zdumiewa mistyczno-fantastyczny program, ogłoszony w berlińskim „Reichsanzeigerze“. Aby skłonić obce mocarstwa do obesłania konferencyi berlińskiéj, trzeba było z pierwotnego programu cesarza Wilhelma wykreślić niesłychanie drażliwy punkt, dotyczący „prawa do pracy.“ Teraz reformatorowie socyalni przypisują cesarzowi niemieckiemu w „Reichsanzeigerze“ kompetencyą uporządkowania płacy robotników i czasu pracy. „Uporządkować“ te rzeczy, może tylko wszechwładne państwo socyalistyczne, które się stało wyłącznym przedsiębiorcą całego przemysłu fabrycznego. Spodziewajmy się, że to wcześnie zrozumieją w otoczeniu młodego, zapewne ożywionego humanitarnemi zasadami, ale nie dosyć doświadczonego i zbytecznie przejętego poczuciem potęgi cesarza. Bardzo trafnie temi dniami Arcybiskup paryzki, ksiądz Richard, ostrzegał przed niebezpiecznemi eksperymentami. Rozpoczęte niemal w dzień zamknięcia konferencyi berlińskiéj strejki we wszystkich państwach, które obesłały konferencyą, także dość wyraźnie ostrzegają przed wszelkiemi złudzeniami co do pojednawczych zamiarów socyalistów.

Dziś rozeszła się tutaj pogłoska, że w uroczéj dolinie Heleny, w pobliżu Badenu niedaleko Wiednia zajęto dla księcia *Bismarcka* połowę hotelu Sachera. Dotychczas tyle tylko jest prawdą, że trzech panów, wedle akcentu Berlińczyków, rozpoczęli z właścicielem wymienionego hotelu odnośne układy w imieniu „wysokiéj osobistości.“ która pragnie używać badeńskich kąpieli siarczanych, ale któréj nie wymieniono.

Tajny radzca jen. *Scudier* za pośrednictwem adwokata posła dr. Koppa przeciwko dziennikowi, który rozgłosił wymienioną w ostatnim liście gwałtowną napaść, wytoczył skargę o obrazę honoru. Zważywszy, że tutejsi przysięgli nie odznaczają się zbyt delikatném poczuciem honoru i w podobnych sprawach z fałszywego pojmowania wolności prasy, nadto są skłonni do uniewinniania oskarżonych redaktorów, nie możemy bezwzględnie pochwalić owego kroku sędziwego jenerała.

NIEMCY.

* Berlin, 3 kwietnia. Cesarz wydał nowe rozporządzenia o pojedynku w armii. Pojedynek jest dozwolony z przyzwoleniem Rady honorowéj, na któréj czele stoi dwóch pułkowników, tylko: 1) z powodu istotnéj obrazy, za którą odmówiono przeproszenia, 2) za obrazę kobiety, kuzynki lub narzeczonéj oficera. Nie wolno nigdy wyzywać na pojedynek: 1) z powodu sprzeczki w zebraniu, kasynie, kawiarni albo jakim publicznym lokalu, 2) jeżeli jeden z przeciwników już miał trzy pojedynki, 3) jeżeli jeden z nich ma żonę, albo jest ojcem rodziny. Rozporządzenie to ograniczy przynajmniéj swawolę w pojedynkowaniu się wojskowych.

— *W artykule* o berlińskiéj konferencyi pisze paryzki „Temps“, że wola, która do niéj dała pochop, nie potrzebuje żałować swéj inicyatywy. Cenne stwierdzenia dla nauki socyalnéj będą owocem konferencyi, rezultaty jéj będą niezawodnie radowały serce przyjaciela ludzkości a myśliciela umocnią w jego ideach.

— *Obok tych prawnych* rozporządzeń, które chwilowo zebrane są pod nazwą ustawodawstwa ochronnego dla robotników, są jeszcze — piszą „Berl. Pol. Nachr.“ — jak tego uczą doświadczenia ostatnich czasów, inne pola, na których należy robotnikom udzielić ochrony potrzebnéj. Tym pendantem do wolności stowarzyszania się robotników jest zupełna swoboda dalszego pracowania lub podjęcia na nowo roboty bez względu na zachodzące ruchy strejkowe. Skuteczna ochrona téj wolności jest tem ważniejszą, że daje najpewniejszą rękojmię, iż starsi, rozsądniejsi i przejęci uczuciem odpowiedzialności dla swéj rodziny robotnicy zatrzymają należny im wpływ na uregulowanie stosunków robotniczych. Spostrzeżenia, odnoszące się do ruchów strejkowych w ostatnich czasach, zgadzają się atoli w tem, że ci robotnicy, którzy pracę chcieli kontynuować, albo rozpoczynać ją na nowo, byli od tego powstrzymywani przez buntowniczych robotników częścią gwałtem, częścią za pomocą moralnego przymusu. Zachodzi pytanie, czy ustawodawstwo przeciwko temu dostateczne daje środki.

— *Nowy wydział* kolonialny urzędu dla spraw zagranicznych, zwany zwykle urzędem kolonialnym, można uważać za utworzony. Na czele jego jako kierownik stoi tajny radzca legacyjny, dr. Krauel. Radzcą referującym będzie dotychczasowy konsul w Madrycie, dr. Rettich, mianowany w zeszłym tygodniu rzeczywistym radzcą legacyjnym, współpracownikami zaś dotychczasowy komisarz Rzeszy Sonnenschein i asesor sądowy König. Wszyscy ci członkowie są blizko od roku zajęci w urzędzie dla spraw zagranicznych i przygotowani do obecnéj swéj czynności.

— *Rozwiązane* policyjnie zebranie delegatów strejkujących górników w Gelsenkirchen zostało w skutek zażalenia u landrata zwołane parę godzin późniéj. Zebranie uchwaliło zgodzić się na postanowienia walnego zebrania delegatów, mającego się odbyć 7 kwietnia w Bochum. Wszyscy mówcy oświadczyli się za prędkiem usunieciem strejku.

— *Liczba pracujących* w kopalniach obwodu dortmudzkiego robotników powiększa się ciągle. W kopalni „Crone“ pracują już wszyscy; w „Bruchstrasse“ również stawili się wszyscy do pracy; w kopalni „Hamburg“ pracuje 52 robotników więcéj, aniżeli wczoraj; w „Neu-Iserlohn“ stawiło się 393 na 641 robotników; w „Rheinelbe“ 270, w kopalni zaś „Alma“ 267. W kopalni „hrabia Bismarck“ pracują wszyscy.

— „*Allg. Reichs - Corresp.*“ donosi: „Jak się dowiadujemy nie mają, na rozporządzenie kanclerza Caprivi, bezpośrednie referaty szefów urzędów rzeszy odtąd być składane bezpośrednio Jego Cesarskiéj Mości, lecz mają być przedkładane przez szefa gabinetu cywilnego Lucanusa jako projekta i w tym celu ma być adres tych referatów zaopatrzony w odpowiednie uwagi“.

— Pod tytułem „*Zur kirchenpolitischen Lage in Bayern*“ zamieszcza monachijski „Fremdenblatt“ korespondencyą z Rzymu, z któréj się pokazuje, że ogłoszenie znanego dekretu państwowego, w którym p. Lutz stwierdził, że rząd bawarski nie uznaje dogmatu nieomylności, a starokatolików tylko dla tego uważa za wykluczonych z Kościoła katolickiego, ponieważ oprócz nieomylności odrzucili nadto inne, przez państwo uznane dogmata, — wywołało w Watykanie bardzo przykre wrażenie. Wywody ministeryalne uznano tam za nieznośne pogwałcenie zasadniczych praw najwyższego kościelnego urzędu nauczycielskiego.

— *W dyplomatycznych* kołach londyńskich obiega pogłoska, że hrabia Herbert Bismarck zaręczył się z księżną Carolath, która wzięła rozwód ze swym mężem.

— *Do Magdeburskiéj Gazety* donoszą z Berlina, że w celu nie przedłużania zbytecznie sejmu obok parlamentu, nie przyjdą w téj sesyi pod obrady sejmowe projekta do ustawy o użyciu funduszu obrocznego, jako téż nowela do ustawy górniczéj.

ROSYA.

* *Agitacya* przeciw autonomii Finlandyi rozpoczęta niedawno w Rosyi, nie ustaje w pewnéj części prasy rosyjskiéj. Dotychczas punktem wyjścia dla agitacyi była teza, że odrębności finlandzkiéj nie ma, a właściwie istnieje ona nielegalnie, że dotychczasowa ustawa konstytucyjna kraju tego została sfałszowaną przez patryotów fińskich i podstępnie przetłomaczona w sposób mylny. Spostrzeżono się rychło, że taka śmieszna i nieodzowna teza nie może służyć za trwałą podstawę dla agitacyi, bo przedewszystkiem ośmiesza samą Rosyą i jéj mężów stanu. Więc zmieniono taktykę i w części zrzucono maskę, domagając się wprost niwelowania odrębnych urządzeń kraju z resztą cesarstwa; a w części poczęto uderzać na te urządzenia, jako niesprawiedliwe i krzywdzące resztę cesarstwa. Nową taktykę rozpoczęto powiatami przeciw prawu obywatelstwa finlandzkiego. Teraz posunięto się o krok daléj i uderzono na wojskowość. Podług § 119 zatwierdzonéj przez cara ustawy o służbie wojskowéj w W. Księztwie Finlandzkiem jeneralny gubernator kraju tego jest nazwany dowodzącym stacyonującemi w kraju wojskami rosyjskiemi i szefem wojska fińskiego. § 120 brzmi: „Jenerałowie, oficerowie wyżsi i sztabowi, tudzież urzędnicy cywilni i szeregowcy wojska fińskiego są obywatelami finlandzkimi.“ A § 123 powiada: „Zbrojne siły Finlandyi mają za zadanie obronę tronu i ojczyzny i w ten sposób przyczynianie się również do obrony cesarstwa.“ Podług zaś § 20 o pospolitem ruszeniu, takowe zwołuje się dla obrony kraju tylko na wypadek wtargnięcia nieprzyjaciela w granice onego.

Z tego wszystkiego agitatorowie wrodzy samorządowi finlandzkiemu wyprowadzają wniosek, że istnieją dwie armie, rosyjska i fińska, że gdy żołnierz rosyjski w „pełnéj cierpień ofiarności“ swojéj zmuszony będzie zasłaniać piersią swoją całą szeroką ojczyznę od Zawiśla do Kamczatki, od Białego do Czarnego morza, a więc i Finlandyę, żołnierz finlandzki poprzestać może na obowiązku obrony swego tylko „kraju“ „swego tronu“ (t. j. finlandzkiego), swojéj ojczyzny (t. j. finlandzkiéj) i gotów być obojętnym widzem krwawego dramatu, rozdzierającego obce mu cesarstwo rosyjskie, a w najlepszym razie „przyczyniać“ się do obrony onego w takim charakterze, jak sprzymierzone Niemcy gotowe są bronić Austryi w myśl zawartego wzajemnie traktatu. — Prawda, że „obojętny“ widz mógłby powiedzieć, że wszak ani on, ani nikt nie zmusza

---

(3)

Wydziedziczeni.

Szkic z wypadków współczesnych

przez

Maryana Chęcińskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 78).

Pan Henryk zamyślił się, tarł czoło, targał wąsy, wreszcie rzekł:

— Otóż najpierw — nie zahipotekujesz długu Abramka na posagu twéj żony.

— A zkąd pieniądze? których koniecznie potrzebuję, a weksle nie zapłacone.

— Trzy tysiące marek na najgwałtowniejsze wydatki pożyczę ci chętnie — resztę powoli się spłaci.

— Mój wuju, jesteś zbyt dobry dla mnie, prawdziwie zawstydzasz mnie — i p. Józef westchnął głęboko, czemuż od tak dawna grzeszyłem brakiem otwartości względem ciebie.

— Otóż to najgorsza ten fałszywy wstyd i obawa, z tego korzystają takie Abramki i consortes, ale nie mówmy już o tém.

— Cóż będzie z jego wekslami — on czekać nie będzie, tylko zaskarży i puści Runowo na subhastę.

— Tego on nie zrobi, bo wie, że w tych warunkach nie będąc zahipotekowanym, przy téj małéj ochocie do kupna majątków ziemskich, straciłby kapitał cały bezpowrotnie.

— Mój wuju — wahając się odpowiedział Komarnicki — ale — ale, czy to będzie uczciwie?

— A czy to było uczciwie z jego strony dawać ci tyle pieniędzy po grubych procentach, rachując na posag twéj żony? A co do ciebie, mój Józefie, pomyśl, czy żona i dzieci wasze nie mają równego prawa do twéj opieki i twéj uczciwości? Zresztą o cóż ci chodzi? nie życzę sobie wcale, ażeby Abramek był pokrzywdzony; jeżeli on ryzykował z dobrą wiedzą i wolą, niechże teraz przynajmniéj poczeka za wypłatą; zostaw mnie to, pójdę do niego i zaproponuję mu ugodę; za parę lat łatwo będziesz mógł spłacić go.

— Zaczynam wierzyć, że możemy ocalić się — i widzę, drogi wuju, że nigdy, przez całe życie nie potrafię spłacić długu wdzięczności w obec ciebie.

— Zaczekaj Józefie, nie wiesz jeszcze warunku, jaki ci nałożę; wszakże mówiłem ci, że musisz się poświęcić.

— Bez wątpienia!

— A więc, czy chcesz słuchać mnie odtąd bezwzględnie i wypełnić to, czego od ciebie zażądam: a czy wiesz, czego od ciebie żądam? Otóż chcę, ażebyś zmienił i to zaraz tryb życia dotychczasowego; ażebyś był oszczędnym, szczerym w obec ludzi; tylko wtedy będę ci mógł dopomódz — namyśl się więc dobrze Józefie, czy zdobędziesz się na tę odwagę, czy będziesz mógł w tém wytrwać?

— Byłem lekkomyślnym z początku, tak, przyznaję to; zdawało mi się, że dziś lub jutro, los mój na lepsze odmienić się musi; ale od dawna przejrzałem; żal mi było Zosi, nie chciałem odmawiać jéj komfortu, do którego przywykliśmy; tymczasem Abramek stawał się coraz natrętniejszym. Czyż myślisz, wuju, że w tych okolicznościach mógłem czuć się szczęśliwym? Ileż nocy bezsennie spędziłem, zanim po ciężkiéj walce zdobyłem się na ten krok rozpaczliwy, zmiany hipoteki. A dopiéro ten przymus ciągły, to udawanie pozorów bogactwa — z natury jestem szczery i otwarty, — jakże mi były wstrętnemi! Więc wierzaj mi — z całą świadomością zaręczyć ci mogę, że wszystkie utrapienia i trudy niczem dla mnie nie będą, bylebyś tylko mnie i moich od ostatecznéj ruiny uratować zdołał — bodajby tylko nie było zapóźno.

Tymczasem pan mecenas skończył swoją konferencyą z klientem i obadwaj panowie usłyszeli kroki jego, kierując się ku drzwiom gabinetu.

— Ja mu opowiem teraz moją sprawę — zawołał żywo wuj Henryk — o twojéj nic nie mów!

Pan Henryk porozumiał się prędko z adwokatem, poprosili więc p. Zofią do siebie, poczem udali się w stronę cukierni, a ztamtąd jak najspieszniéj do domu.

Powrót nie był wesoły — pan Józef przygnębiony był i milczący; nadaremnie poczciwy wuj Henryk chciał go rozerwać i rozweselić. Komarnicka zaś niespokojna patrząc na męża, to na wuja, domyśliła się, że rozmowa smutnie wypadła.

II.

Zima, nasza prawdziwie polska zima, rozwielmożniła się srodze; śnieg pokrywał ziemię jednostajną szatą białą; śnieg padał z nieba wielkiemi płatkami; raz po raz jeszcze wicher od północy zadął przeraźliwie, wznosząc tumany śniegu; — aż straszno było w téj puchowéj topieli; kto tylko mógł nie wychylał się z domu, tem więcéj, że zmrok wieczorny, wczesny o téj porze, gdyż było to w połowie grudnia, zaczął już zapadać.

W dworze runowskim, w zacisznym pokoiku, przy stole okrągłym, oświeconym lampą naftową, siedziała Komarnicka z drugą panią; obiedwie zajęte pilnie robotą włóczkową. Ta druga, Henrykowa Szczytnicka, była osoba już niemłoda; szczupła, blada, miała rysy delikatne, ściągłe; w oczach blado-niebieskich, już nieco przygasłych, jak również w zakroju ust, zarysowywał się przedewszystkiem wyraz niezmiernéj łagodności i cierpliwości, posuniętéj aż do rezygnacyi. Długie pożycie z mężem, żywego i energicznego usposobienia, zresztą bardzo szczęśliwe, wyrobiło w niéj aż do potęgi te najpotrzebniejsze przymioty kobiety.

Obok nich w wygodnych fotelach, brązową skórą obitych, siedzieli obydwaj panowie, wuj Henryk i p. Józef. Wuj Henryk, jak zawsze, był poważny — ale za to pan Józef wyglądał swobodniejszy i weselszy, niż kiedykolwiek; z ożywieniem opowiadał wypadek ostatniego polowania.

— Już co do tego, mój kochany, podziwiam cię, że mając tyle zajęcia przy gospodarstwie, nie każesz się wyręczyć pisarzowi i sam biegasz po polach za zwierzyną.

— Nie chciałem zostawić niezaopatrzonéj spiżarni na dzisiejsze przybycie kochanych gości; zresztą miła to dla mnie rozrywka i nie męczy mnie wcale; od czasu, gdy pożegnałem się z Szemeszem i sam zajmuje się wszystkiém, czuję się tak zdrów i silny, jak dawno nie bywało. Apetyt mam doskonały i ani wiem, że to nie Wróblewski, tylko Barbarka nam gotuje.

— Otóż to, nie ma jak myśl swobodna, za nic wszelkie komforty i zabawy — za to rata landszaftowa i w banku będą przecież zapłacone za tydzień?

— Rozumie się — i dla Abramka zostanie się może około trzystu marek!

— Co — już w tym roku — a wiesz, Józefie, no — tego nie spodziewałem się nawet!

— Cóż chcesz mój wuju — i tutaj Komarnicki zaczął wyliczać: pensya i utrzymanie Szemesza, panny służącéj, kucharza i lokaja, potrąciwszy już koszta zastępców ich — pisarza, kucharki i nadwornéj naszéj krawcowéj z miasteczka — to czyni razem rocznie najmniéj około 2000 marek; teraz dodajmy to, co się w sposobie prowadzenia domu oszczędziło, bo mając tak liczną i tak wymagającą teraz służbę, trzeba też inny szyk u siebie prowadzić, — przeszło drugie 2000 marek się zbierze.

— Ja zaś — wujaszku, nie sprowadzam już sukien i kapeluszy z Wrocławia i nie jeżdżę tam wcale — dodała Komarnicka — to moja oszczędność znowu — tylko też za to nie jesteśmy już ubrane według najpierwszéj mody — o mnie mniejsza, ale Marynia — i posmutniała trochę.

— A — a — kochano żoneczko, a ja nic o tém nie wiedziałem — proszę — i podobałaś mi się tak, jak zawsze dotąd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żołnierza rosyjskiego do obrony Finlandyi, jak nie zmuszał do aneksyi jéj do cesarstwa. Ale pomijając taki wzgląd polityczny godnem jest uwagi, że w powyższéj argumentacyi nie odróżniono pułków liniowych od pospolitego ruszenia. Wszak i jakieś zauralskie lub irkuckie pospolite ruszenie nie pójdzie walczyć do Finlandyi, a znów z drugiéj strony zastępy strzelców finlandzkich widziano w walkach zewnętrznych i wewnętrznych Rosyi daleko po za granicami Finlandyi. Ale o takie prawdy nie dba się w agitacyi. To dziwne, jak w Rosyi jest trudną do zrozumienia myśl o przyrodzonych prawach pewnych narodowości, na jak śmieszne pokusy narażona jest logika państwowości a narodowości, jak namiętne pragnienie pochłonięcia jednych żywiołów na rzecz drugich, zaspokaja się z pogwałceniem wszelkich zasad rozumu i natury.

— Zaburzenia studentów. Według informacyi, jakie „Polit. Corresp." z Petersburga otrzymała, zaburzenia w pośród studentów w Moskwie powstały skutkiem kar dyscyplinarnych, jakie dyrektor tamtejszéj akademii rólniczéj Junge, osobistość wielce nielubiona, na niektórych studentów nałożył za to, iż czytali i rozpowszechniali romans Tołstoja p. t.: „Sonata Kreutzera," przez cenzurę zakazany. Zagrożeni karą studenci udali się do gmachu uniwersytetu, którego słuchacze zsolidaryzowali się z nimi; nastąpiły burzliwe zgromadzenia, awantury; studenci porwali się na służbę uniwersytecką, strzelali do powozu Jungego, tak — że ostatecznie musiało nastąpić zamknięcie uniwersytetu, oraz akademii rólniczéj i uwięzienie około 600 studentów. — Nie koniec jednakże na tém. Ruch studentów rozszerzył się na uniwersytety w Charkowie, Kazaniu, Dorpacie i Petersburgu, w którym to ostatnim przyszło do scen nader gwałtownych. Studenci petersburskiego uniwersytetu ogłosili plakatami rodzaj programu — w którym żądali: autonomii uniwersytetu, bezwarunkowego przypuszczenia Izraelitów do studyów wyższych, równouprawnienia studentek ze studentami, reorganizacyi nadzoru uniwersyteckiego na nowych podstawach, wyboru rektora przez grono profesorów, zniżenia wygórowanych taks immatrykulacyjnych itd. Pomiędzy studentami a profesorami, wywiązały się ostre rozprawy, w rezultacie których profesor Mandelejew musiał przyrzec, iż przedłoży ministrowi oświaty petycyą, zawierającą powyższe postulata. Kurator szkół Nowikow, zagroził surowemi karami w razie ponowienia się tłumnych zebrań i manifestacyi. Niemniéj w akademii rólniczéj i w szkole górniczéj w Petersburgu panuje silne pomiędzy studentami rozdrażnienie i obawiać się należy, że przeniesie się ono także do innych wyższych zakładów naukowych. Z tego téż powodu gmachu uniwersyteckiego i innych zakładów strzegą policyanci. — Ponieważ dzienniki o przebiegu téj sprawy milczeć muszą, przeto większa część petersburskiéj ludności nie wie o zajściach pośród studentów; zresztą we wszystkich dzielnicach okolicy nadnewskiéj panuje zupełny spokój.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 3 kwietnia. Cały Wiedeń strejkuje. Po mularzach, piekarzach i kowalach, przyszedł dziś strejk robotników spedytorskich zatrudnionych przy wyładowaniu towarów. O godzinie 6 wieczorem oświadczyli robotnicy, że o ósméj rozpoczynają strejk. W istocie o godzinie ósméj odeszli, pozostawiwszy na ulicy i na wozach nie wyładowane towary. Robotnicy nie żądają podwyższenia płacy, która wynosi 13 do 15 złr. tygodniowo, jeno zmniejszenia liczby godzin pracy, która dotychczas trwała do 9 wieczorem, a czasami i do północy. Pozostawione przez nich towary zostać musiały przez noc na ulicy, dopiéro z rana posługacze miejscy pownosili je do magazynów.

HISZPANIA.

* *Ostatnie* rozprawy hiszpańskiéj Izby nad sprawą jenerała Dabana zasługują na uwagę, ponieważ przyczyniają się wielce do charakterystyki stósunków hiszpańskich. Jenerał Daban, jak wiadomo, wydał do armii okólnik, w którym wzywa wojsko do założenia protestu przeciwko dążnościom rządu. W ogłoszonéj równocześnie w „Ejercito" rozmowie z pewnym dziennikarzem jenerał oświadczył, że wojsku wyczerpała się już cierpliwość a żywioł obywatelski niedługo już będzie nadużywał władzy. Rząd skazał zatém jenerała na dwa miesiące aresztu, co wywołało w dalekich kołach wielkie wrażenie, czemu się dziwić nie można, gdyż „polityczni jenerałowie" odgrywają w kraju, „gdzie cytryna dojrzewa", wielką rolę i przez to rozporządzenie rządu czuli się niemile dotknięci. Ministerstwo Sagasty znajdowało się w niebezpieczeństwie otrzymania votum niezaufania, w skutek czego byłoby zmuszone podać się do dymisyi. Sagasta atoli pragnie skorzystać z téj sposobności, aby zaprowadzić rozmaite reformy we wojsku, chce on ograniczyć rolę tych marszałków i jenerałów, którzy się więcéj trudnią polityką, aniżeli ćwiczeniami wojskowemi, zaprowadzić ogólne zobowiązanie do służby wojskowéj i znieść wojskowe rządy w koloniach. Ostatnie to rozporządzenie mianowicie zdaje się najwięcéj oburzyło wysokie sfery wojskowe. Ponieważ jenerał Daban należy do senatu, przeto rząd widział się zmuszony zawiadomić senat o jego uwięzieniu. Tam powstała nadzwyczaj ożywiona dyskusya. Marszałkowie Jovellar i Martinez Campos stanęli po stronie jenerała Dabana i oświadczyli, iż rząd nie ma prawa karać go, gdyż postąpił w tym razie nie jako jenerał, lecz jako senator, że powinien rząd przeto zwrócić się poprzednio do senatu, który rozstrzyga, czy i w jaki sposób należy jenerała ukarać. Senat tymczasowo wybrał drogę pośrednią, postanawiając zamianować komisyą, któraby sprawę tę zbadała. Komisya na swém posiedzeniu uchwaliła zgodzić się na postępowanie rządu; marszałek Martinez Campos, przewodniczący, zastrzegł sobie atoli stawienie wniosku osobnego, który gani to postępowanie.

Nieśwież i Radziwiłłowie.

W gubernii Mińskiéj dwie były do niedawna wielkie fortuny: jedna księcia Piotra Wittgensteina, ożenionego z księżniczką Stefanią Radziwiłłówną, druga — księcia Antoniego Radziwiłła. — Do pierwszéj należało 710,000 dziesiatyn, które dostały się w drodze spadku księżnéj Maryi Hohenlohe; do drugiéj — przeszło 230,000 dziesiatyn.

Do księcia Antoniego Radziwiłła należy wspaniały zamek nieświeżski, olbrzymi, imponujący. Starodawny ten gmach przed laty wrzał i kipiał życiem; obecnie jest nawpół opuszczony, a chociaż książę Antoni wraz z rodziną przebywał tu co roku latem, a od lat kilku nawet stale zamieszkał, część tylko zamku jest odnawianą. Sam środek leży nawpół w gruzach.

Do pokojów, zajmowanych dziś przez księstwo, prowadzą szerokie, wspaniałe schody, nad któremi czernieją nadbutwiałe obrazy i portrety. Oto obraz przedstawiający księcia Mikołaja Czarnego w chwili udzielania mu przez cesarza Karola V tytułu książęcego. A oto ks. Michał na koniu w czasie parady wojskowéj przed obliczem króla Augusta III (1744). Król zaledwie jest dostrzegalny na tym obrazie.

Plafon schodów przed kilku laty został odświeżony i rażąco się wyróżnia z pośród całego otoczenia. Na plafonie widnieją alegoryczne postacie: koziorożca, raka, amorków itp.

W pobliżu głównego wejścia na pierwszém piętrze mieści się biuro administracyi rozległych dóbr Radziwiłłowskich.

Z pokojów, zajmowanych obecnie przez księstwo, wyróżnia się przedewszystkiem jadalnia. Spoglądają tu na ciebie liczni przedstawiciele rodu Radziwiłłów, malowani przeważnie stojąco, wielkości naturalnéj. Niektóre z tych portretów są pędzla znakomitych malarzy.

Widzimy tu między innemi wyborne portrety: hetmana Michała Kaźmirza, wice-króla Janusza, Jerzego-Herkulesa.

Na przeciwległéj ścianie widnieją portrety: Barbary Radziwiłłówny i księcia Karola Panie-Kochanku.

W pobliżu portretu tego ostatniego widzimy podobiznę dziadka obecnego właściciela ordynacyi nieświeżskiéj, również Antoniego, b. namiestnika W. Ks. Poznańskiego, zmarłego w r. 1831. Obok niego żona Ludwika, księżniczka pruska, oraz syn Wilhelm w pruskim uniformie jeneralskim.

Archiwa rodzinne książąt Radziwiłłów zawierają mnóstwo cennych dokumentów z najdawniejszych czasów. Dziś już jednak wiele z nich zginęło, lub rozgrabionych zostało.

Różne papiery rodzinne zawarte są w 6-ciu wielkich szafach. W jednéj z nich znajdują się listy pisywane do członków rodu Radziwiłłów przez osoby znakomite, a w téj liczbie i przez panujących. Są tu między innemi autografy Zygmunta Augusta II, Zygmunta III, Augusta II Mocnego, oraz kilka listów króla Stanisława Augusta. Z obcych monarchow listami własnoręcznemi zaszczycili Radziwiłłów: cesarz Karol V (dwukrotnie), król angielski Jakób II, daléj: Ludwik XV oraz XVI, Krystyna szwedzka oraz Karol XII. Jest tu téż kilka listów Bohdana Chmielnickiego.

W innéj szafie w archiwum widzimy zbiór nadań, legatów, zapisów itp. Większość ich jest opatrzoną ciężkiemi pieczęciami i zawiera własnoręczne podpisy królewskie.

Wśród aktów darowizn i nadań zwraca przedewszystkiem naszą uwagę legat króla Zygmunta Augusta II (z r. 1551) na mocy którego Radziwiłłom w wieczne posiadanie oddane zostały: Kleck (w Słuczczyźnie i Dawid-Gródek (na Polesiu Mozyrskiem). Dokument ten jest napisany po łacinie. W r. 1558 akt darowizny został potwierdzony.

Do osobliwości starodawnéj siedziby Radziwiłłów, Nieświeża, należy kościół, a pod nim rodzinne groby książęce.

Świątynia nieświeska została wzniesioną w r. 1588 przez ks. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, zwanego sierotką (zmarł w r. 1616). Wychowany w kalwinizmie książę Mikołaj przez Skargę został nawrócony na katolicyzm.

Kościół nieświeski posiada ośm ołtarzy zbudowany jest w stylu gotyckim, a lśni się od bogactwa i marmurów. Ściany jego są upiększone przepysznemi freskami i herbami.

W rodzinnych grobach książąt Radziwiłłów spoczywa 62 przedstawicieli i przedstawicielek tego znakomitego rodu.

Trumny są ustawione w dwa długie szeregi; na każdéj z nich herb i napis. Wszystkie trumny czarne.

Obok niektórych Radziwiłłów spoczywają ich najbliżsi służbiści. Tak n. p. obok księcia Mikołaja Sierotki spoczywa jego olbrzymi hajduk.

Tuż przy oknie, w miejscu dobrze oświetlonem leżą prochy księcia Panie-Kochanku. Książę Karol w botfortach, z orderem Orła Białego na piersiach.

Zdarzyło nam się kiedyś widzieć ciało księcia Birona w Mitawie; u Radziwiłła ta sama brunatna, pergaminowa skóra, ten sam kolor włosów — płowy.

Ostatnim w grobach tych spoczął książę Leon Radziwiłł (zm. w r. 1882).

Przy wejściu do lochów, wisi bulla nadawcza Papieża Grzegorza XV z r. 1750.

Kaplica osobista książąt Radziwiłłów, mieszcząca się w zamku, została zbudowana w XVII w.

W kaplicy znajduje się między innemi nadzwyczaj cenny, wysadzany brylantami i rubinami obraz Matki Boskiéj, znaleziony w obozie Sobieskiego pod Wiedniem. Z obrazem tym król Jan III chodził na odsiecz Wiednia; na obrazie jest napis łaciński: „*In hoc signo vinces*" (Tym znakiem zwyciężysz).

W kaplicy téj widzimy między innemi dwa portrety Radziwiłłówien, które zostały mniszkami, oraz czterech Radziwiłłów Biskupów. Kaplica była ulubioném miejscem modlitwy króla Karola XII szwedzkiego, po wzięciu przezeń Nieświeża.

Mówiąc o osobliwościach, znajdujących się w zamku nieświeskim, zapomnieliśmy jeszcze wspomnieć o świetném wydaniu „Biblii" po polsku, wydrukowanéj w Nieświeżu w roku 1616, na zlecenie księcia Mikołaja Sierotki. Wydanie téj biblii p. n. „Biblii brzeskiéj" kosztowało 10,000 czerwonych złotych.

Drukarnia nieświeska słynną wówczas była na kraj cały. Książę Mikołaj Sierotka darował ją w roku 1588 akademii ówczesnéj w Wilnie.

Do nader cennych wydawnictw drukarni nieświeskiéj należy także mapa Litwy, znakomicie wykonana również za czasów księcia Sierotki. Wydanie „Biblii brzeskiéj" po polsku było jednym z objawów ducha protestanckiego w ówczesnéj Polsce. Książę Mikołaj Sierotka, chociaż sam przyjął katolicyzm, nawskroś był przesiąknięty duchem protestanckim.

Wspomnieć jeszcze wypada o dwóch wsiach tatarskich, o 12 wiorst od Nieświeża odległych: Asmołowo i Orda. Wsie te powstały w XVI wieku, są zamieszkałe przez Tatarów, pozostałych tutaj po rozbiciu pod Kleckiem wojska tatarskiego przez Michała Glińskiego.

Największe posiadłości księcia Antoniego Radziwiłła leżą w następujących powiatach:

1) W powiecie słuckim: Małe-Horki, oraz Wielkie i Małe Ostrowczyce, zajmujące przestrzeni łącznie 25,000 dzies., Deniskowice — 19 tys. dzies., Hresko i Starzyna — 16 tys. dzies., Hanusowszczyzna — 10,420 dzies., Boryczewo — 9917 dzies., Pociejki i Sołtanowszczyzna — 5540 dzies., Nieśwież, Malewo i t. d. — 4300 dzies., Ciemkowicze — 3950 dzies., Ludwinowo, Kuszczyce i Grzybowszczyzna przeszło 10,000 dzies. łącznie i t. d.

2) W pow. pińskim: Olsniany — 7800 dzies., Mańkowicze — 2350 dz., oraz Wielkie Orły — 1056 dz.

3) W pow. mińskim: Stary i Nowy-Świerżeń — 14,000 dz.

4) W pow. mozyrskim: Wysokie — 7900 dz., Dawid-Gródek — 5640 dz., Glinne — 3200 dz., Stare-Sioło, Przebrody, Bleżewo i inne po 1200—1300 dz.

4) W pow. nowogródzkim: Stwołowicze — 984, Sawato — 500 i inne.

(Dziesiatyna: nie całe 110 arów).

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 4 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. kanonikowi dr. Krügerowi we Fromborku król. order korony drugiéj klasy.

* *Listy podatkowe* na rok 1890/91 wyłożone są na ratuszu od 29 marca do 12 kwietnia włącznie. Przejrzeć je można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10 do 1 w biurze przy ulicy Koziéj nr. 8. Termin reklamacyjny rozpoczyna się z dniem 13 kwietnia i kończy się z dniem 13 czerwca.

* **Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszéj Redakcyi: Ks. W. M. 30 marek. Ks. proboszcz Fligierski z Konar od siebie i parafii 22 m. P. M. Sawiński z Kąpia 10 m. Ks. proboszcz Szczygłowski z Domachowa od siebie i od parafian 45 marek. Ks. proboszcz Dalbor z Golejewka 55 marek. Ks. proboszcz Chrustowicz z dwóch wsi parafialnych: z Niemierzyna 23 m., z Roszkowa 41 m., X. X. 14 marek.

Ks. dziekan Kulesza z Miłosławia 125,35 marek na które złożyli: ks. dziekan Kulesza 10 m., F. Skóraczewski 6,40 m., B. Ziółecki 10 m., N. P. X. 6 m., A. Hoffmann 6 m., S. Wroniewicz 1 m., dr. Skóraczewski 10 m., Mielcarek 50 fen., J. Janicki 50 fen., Grell 1 m., Göckede 1 m., Ossowski 50 fen., Lewandowski 50 fen., Rosochowicz 5 m., Nowakowski 50 fen., Sierszulski 50 fen., B. Nowakowski 50 fen., W. Rabski 10 m., Głowiński 20 fen., Talarczyk 50 fen., Żołnierkiewicz 25 fen., Zdun 20 fen., Kowalczyk 1 m., Pluciński 1 m., Zanowski 25 fen., Piotrowski 1 m., dr. Hager 3 m, Bensch 50 fen., W. Hoffmann 1 m., D. X. 50 fen., Wąsiewicz 20 fen, Mikulski 10 fen., Barański 10 fen., Sławiński 50 fen., Zambrzycka 1,50 m., Kozielska 1 m., Ciesielski 50 fen., Bensch sen. 50 fen., Niemierowicz 1 m., Grochowska 3 m., Mikulska 10 fen., Orcholski 10 fen., Załuski 2 m., Lisiecki 1 m., Nowak 30 fen., Sztein 30 fen., Szajkiewicz 50 fen., Drzewiecki 50 fen., Nering 20 fen., Mioduszewski 50 fen., W. Grabkowski 50 fen., F. Dreski 1 m., Monarszyński 1 m., Szlachetka 50 fen., Obarski 30 fen., Jeziorkowski 3 m., St. Wroniewicz 50 fen., Makowski 1 m., Błaszak 1 m., Zariuski 50 fen., Majchrzak i Bukoski 20 fen., Sypniewski 20 fen., Urbaniak 20 fen., Walczak 20 fen., Nowicki 55 fen., Skrzypczak 5 fen., Klemczak 20 fen., Kaźmierczak 20 fen., Goździejewski 10 fen., Drzażdżewski 5 fen., Janke 1 m., Jęczmionka 5 fen., Chojnacki 1 m., Helak 10 fen., N. N. 10 fen., Przydryga 10 fen., Rudkowski, Zgórecki, Cychner 30 fen., Wojciński 50 fen., Konieczny 1 m., Igliński 1 m., Sknerek 10 fen., Repnuch 20 fen., Skrzypczak 5 fen., Gwizdek 5 fen., Stryszek 20 fen., J. Stryszek 50 fen., Stefaniak 10 fen., Kembłowski 10 fen., Staszak 1 m., Zajdowicz 30 fen., Bogacki 10 fen., Koszutski 1 m., Jan Komacki 10 fen., F. Spychaj 2 m, ksiądz szambelan Piątkowski 10 m.

Razem dotychczas przesłaliśmy na ręce skarbnika p. dr. Buskiego marek **3380.**

* **Dla Galicyan** złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego" 500 marek, J. S. 10 m., Poszwiński z Poznania 1 m., M. 6,06 m., za pośrednictwem p. Głowińskiego z Obornik: Nessel, Roszkiewicz, Kubiak po 1 marce, Pierdzioch 50 fen., Maćkowiak, Ant. Olejniczak, Wład. Lewandowski po 1 m., Kabat 3 m., Magdziński 2 m., Józef Kasper, Wojc. Cieśnik, Albert Kurtzmann po 1 m., Maciéj Kozłowski powtórnie 1 m. (poprzednio złożył 2 m. a nie 1 m., jak mylnie podano), Józef Szymkowiak 3 m., Anzelm Reiche, Stanisław Wallicht po 1 marce.

Razem złożono dotąd 14,840 marek 54 fen.

Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 10,500 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatém w głównéj kasie 2840 m. 54 fen.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W niedzielę czarodziejsko-komiczny melodramat z tańcami i śpiewami „Młyn djabelski".

W poniedziałek wodewil ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego z muzyką Noskowskiego „Hulaj duszo".

We wtorek obraz dramatyczny L. hr. Starzeńskiego „Krwawe piętno".

W środę operetka J. Szobera z muzyką Sonnenfelda „Podróż po Warszawie".

W czwartek dramat historyczny M. Falkowskiego „Na chwilę carem".

* **Trzech młodych** łobuzów, których nazwiska już wyśledzono, napadło we wtorek przed południem pomiędzy godziną 10 a 11 dwóch gimnazyastów na Wenecyańskiéj ulicy, żądając od nich pieniędzy. Jeden z napadniętych zdołał się napastnikom wyrwać, drugiemu, który się zaklinał, że pieniądzy nie ma, przyłożywszy dwa noże do piersi, przetrząśnięto kieszenie i zabrano nóż, trzonek do pióra, konotatkę i pasek. — Coraz lepiéj!

* **W miesiącu marcu** przyaresztowano w Poznaniu 72 żebraków, pomiędzy nimi 2 włóczęgów.

* **W Jerzycach** zaprzestali przedwczoraj mularze również pracy.

* **Kamieniarz Sametzki,** nabył od kupca Friedenthala plac po lewéj stronie za bramą berlińską za cenę 40,000 marek.

* **Resursa na wsi.** Pan Władysław Łącki w Posadowie, pod Lwówkiem, urządził dla swojéj czeladzi i włościan salę zebrania w rodzaju resursy, tylko na odpowiednią stopę. Wszyscy należący do służby dworskiéj mają wstęp bezpłatny, inni włościanie za szczupłą opłatą. W sali jest czytelnia, gdzie z wszelkich pism i książek korzystać można, są urządzone gry różne, tylko nie w karty; można dostać różnych napojów, tylko nie wódki i w ogóle trunków rozpalających. W dnie świąteczne wieczorami przygrywa kapela, a młody i ochoczy może się puścić w tany; tylko zabawa musi być przyzwoita, bez krzyków i hałasów. Włościanie okoliczni mają teraz wielką przyjemność i radzi zapisują się do tego grona. Szynkarze za to niekontenci, bo od czasu otwarcia sali wiejskiéj w Posadowie konsumcya wódki znacznie się zmniejszyła.

* **Z nad Gopła,** 2 kwietnia. Na dniu 25 marca w uroczystość Zwiastowania N. Maryi Panny, byliśmy tu świadkami rzadkiéj w tych stronach uroczystości, jakiéj starzy ludzie nie pamiętają. Prymicye, czyli pierwszy raz publicznie mszą św. odprawił w kościele parafialnym w Siedlimowie neopresbyter, Stanisław Gibasiewicz, siostrzeniec tutejszego rządzcy parafii. Już od samego rana mógłeś widzieć gromadki pobożnych, spieszących do Siedlimowa, aby przypatrzyć się uroczystości prymicyi i odebrać z rąk świeżo namaszczonych błogosławieństwo kapłańskie. O godzinie 10 i pół wyruszył pochód z plebanii wśród bicia dzwonów i pieśni wieszcza z Czarnolesia „Kto się w opiekę poda Panu swemu", do kościoła pięknie w zieleń przybranego. Po odśpiewaniu „Veni Creator Spiritus" rozpoczęła się msza św., a kapela przygrywała solennemu nabożeństwu. Po Ewangelii świętéj wstąpił na ambonę Imci ksiądz Szymański, pleban z Kościeszki i w pięknych i porywających słuchaczów słowach, wygłosił zacne a zarazem na barki ludzkie trudne obowiązki kapłaństwa. Przy mszy świętéj asystował neopresbyterowi, ksiądz Kittel, proboszcz z Stodół. Kapłanów zebrało się tylko 4 z powodu uroczystości Najświętszéj Maryi Panny i Komunii wielkanocnéj. Familia celebransa przybyła licznie na tę uroczystość aż z dalekich Sulmierzyc również brat celebransa, kleryk Feliks Gibasiewicz z Poznania. Po skończonéj ofierze mszy świętéj dawał neopresbyter blisko godzinę swe kapłańskie błogosławieństwo. Po skończoném nabożeństwie, podejmował wuj księdza Stanisława licznych gości u siebie.

Daj Boże, aby Neopresbyterowi nadwątlone influenzą zdrowie dobrze służyło, by mógł w długie lata z błogim skutkiem pracować dla chwały Bożéj i dobra Kościoła.

* **Srem.** Gimnazyum tutejsze liczyło w dniu 1 lutego r. b. 215 uczniów i to 112 katolików, 57 ewangielików, 46 żydów; 119 miejscowych, 93 zamiejscowych i 3 obcokrajowców.

* **Nakło.** W ubiegłym roku szkólnym uczęszczało do tutejszego gimnazyum 244 uczniów i to 52 katolików, 139 ewangielików, 53 żydów; 101 miejscowych, 143 zamiejscowych. W szkole przygotowawczéj było 23 uczniów i to 3 katolików, 17 ewangielików, 3 żydów; 18 miejscowych, 5 zamiejscowych.

* **Ze Strzelna.** Celem niesienia bratniéj pomocy klęską głodową dotkniętym Galicyanom urządza Towarzystwo Przemysłowe w Strzelnie w przewodnią niedzielę dnia 13 b. m. „wieczorek" wedle następującego programu: 1) Słowo wstępne. 2) Przedstawienie amatorskie. 3) Deklamacya. 4) Spiew chórowy. 5) Deklamacya. 6) Żywy obraz. 7) Zabawa. Ponieważ dochód przeznaczony jest na cel tak wzniosły i szlachetny, mamy niepłonną nadzieję, iż szanowni Rodacy tak miasta naszego jak okolicy — spełniając obowiązek obywatelski i narodowy — licznie się na nasz skromny „wieczorek" zebrać zechcą, o co w imieniu nieszczęśliwych gorąco prosi Zarząd.

* **Wschowa.** Landrat Günther otrzymał urlop od 2 do 10 b. m., podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatowy Mählich.

* **Rawicz.** Członkami wydziału powiatowego mianowani zostali: 1) Bitter z Gostkowa, 2) hr. Czarnecki z Pakosławia, 3) gospodarz Hoffmann z Jeziora, 4) budowniczy Maetze z Bojanowa, 5) Rosemann z Sarnowy, 6) piekarz Schmidt z Rawicza.

* **Paritas w szkólnictwie Prus Zachodnich.** Pod takim nagłówkiem podaje „Westpr. Volksblatt" z powiatu człuchowskiego, że z 13,227 wszystkich dzieci szkólnych w powiecie jest katolickich 6028, ewangielickich zaś 7199. Nauczycieli katolików zaś jest 64, ewangielickich natomiast 94. Na jednego nauczyciela katolika przypada przeto 94 dzieci, na ewangielika tylko 76. Wszystkie te dane są prawdziwe i polegają na zestawieniu urzędowem.

* **Berlin.** **Podajemy niniejszém** do publicznéj wiadomości, iż na odbytém wczoraj ponownem walném zebraniu rocznem tutejszego „Przytuliska", na którém był obecny także szanowny Patron, p. J. Kościelski, ustąpił dawniejszy prezes tegoż Stowarzyszenia, pan Antoni Hennig, a w jego miejsce obrany został prezesem pan Antoni Waliszewski, zamieszkały w Berlinie przy Prinzenstrasse nr. 55. Upraszamy przeto wszystkich opiekunów i dobroczyńców „Przytuliska", aby wszelkie swe składki i datki dla „Przytuliska" przesyłać raczyli odtąd tylko na ręce prezesa, p. Antoniego Waliszewskiego, lub ręce kasyera, pana Jana Grycy, zamieszkałego przy Kochstrasse nr. 44—45, I.

Zarząd Stowarzyszenia „Przytulisko."

Antoni Waliszewski, Leon Grudowski,
prezes. sekretarz.

Jan Gryca,
kasyer.

* **Kraków,** 2 kwietnia. Pan dr. Władysław Junosza Sulerzyski, Wielkopolanin, syn zmarłego właściciela dóbr rycerskich Górki Zagajne, Waleryana Sulerzyskiego, kształcił się na uniwersytetach w Lipsku, Gryfii i Berlinie. Następnie przez $3^1/_2$ roku był referendaryuszem przy sądach ziemiańskich w Bydgoszczy i Pile. Wydalony z wojska jako oficer rezerwowy z powodu wygłoszenia patryotycznych poglądów został na podstawie akt wojskowych i na zasadzie śledztwa dyscyplinarnego także wydalony i z sądownictwa, poczém z otrzymanym w Jenie stopniem doktorskim przybył do Galicyi. Tu zdał po nostryfikowaniu dyplomu doktorskiego egzamin sędziowski. Następnie przeszedł do adwokatury, zdał egzamin adwokacki, a po odbyciu ustawą przepisanéj praktyki siedmioletniéj został przyjętym w grono adwokatów krakowskich, w którym to mieście otwiera swoją kancelaryą przy ulicy Jagiellońskiéj nr. 6.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 5go kwietnia św. Wincentego Fer.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 kwietnia 1890. Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Consol. 4%	106 —	106 40
Consol. $3^1/_2$%	101 50	101 70
Poznańskie 4% listy zastawne	100 90	101 —
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	98 30	98 30
Poznańskie listy rentowe	103 10	103 40
Austryackie banknoty	170 50	170 45
Austryacka renta srebrna	75 —	75 40
Rosyjskie banknoty	221 30	220 70
Rosyjskie listy zastawne	98 25	98 40
Polskie 5% listy zastawne	66 10	66 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	61 50	61 30
Węgierska 4% renta złota	87 25	87 25
Węgierska 5% renta papier.	84 50	84 60
Austryackie kredytowe akcye	161 10	160 50
Austryackie francuskie koleje	93 25	93 —
Lombardy	52 30	52 50
Usposobienie. spok.		

Szczecin. 3 kwietnia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	187 50	187 —
na czerwiec-lipiec	190 50	190 —
na wrzesień-październik	182 —	182 —
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	164 —	163 50
na czerwiec-lipiec	165 —	164 50
na wrzesień-październik	156 —	155 —
Olej rzep. spok.		
na marzec	68 —	68 —
na kwiecień-maj	67 50	67 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	53 20	53 30
„ eksportowa	33 60	33 60
„ na kwiecień-maj eksp.	33 70	33 60
„ na wrzesień-paź. eksp.	35 —	34 80
Petroleum		
w miejscu	11 75	11 75

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***Arcybiskupów gnieźnieńskich,*** Metropolitów i Prymasów Polskich wyszły w ostatnich tygodniach zeszyty 32 i 33, czyli tomu IV zeszyt drugi i trzeci, zawierające życiorysy Arcybiskupów Prażmowskiego, Czartoryskiego Floryana i Jędrzeja Olszowskiego. Te trzy życiorysy obejmują czasy smutne, ale mimo to nader ważne i ciekawe w dziejach Rzeczypospolitéj, Leszczyńscy wypełniają czasy upokorzenia Polski, Jana Kazimierza za szwedzkich napadów. Prażmowski przypada 1666—1673 na czasy abdykacyi Jana Kazimierza i panowanie króla Michała, książę Floryan Czartoryski (1674) w czasie swego biskupstwa kijowskiego i jednorocznych rządów na tronie Prymasów, stara się naprawić to złe, które Prażmowski zdziałał, Olszowski ów przepowiedziany piąty z kolei następca Łubieńskiego znakomity kanclerz, którego cennéj broszurze „Cenzura kandydatów“ król Michał tron zawdzięczał, w silne dłonie obejmuje ster rządów metropolii gnieźnieńskiéj.

Następcą Olszowskiego jest Arcybiskup Wydżga, po którym wstępuje Kardynał Radziejowski, rozpoczynający już wiek XVIII. Po nim mamy już do roku 1822 tylko dziesięciu Arcybiskupów i to 1) Szembek Stanisław, 2) Teodor Potocki, 3) Szembek Krzysztof, 4) Komorowski Adam, 5) Łubieński Władysław, 6) Podoski Gabryel, 7) Ostrowski Antoni 8) Poniatowski Michał, 9) Krasicki Ignacy, 10) Raczyński Antoni.

Tak powoli zbliża się do końca to olbrzymie dzieło, które polecamy łaskawéj uwadze i poparciu Czytelników naszych.

---

* ***Ojciec św. Leon XIII,*** który jako 12-letni chłopiec w kolegium Ojców Jezuitów pierwszy wiersz napisał na cześć nauczyciela swego, Ojca Pavanusa — teraz po latach 68 w 80 roku życia jeszcze poetyckim bawi się kunsztem i folgując zbolałemu sercu po stracie ukochanego brata, także niegdyś Jezuity, Kardynała Józefa Pecci w 18 heksametrach łacińskich, wylał cały smutek i żałobę swoją. Jest to rodzaj dyalogu, (forma często używana przez liryków klasycznych), w którym brat starszy Józef z niebieskich przybytków dodaje otuchy młodszemu wiekiem, ale wyższemu godnością Papieżowi i wzywa go, aby pomny nagrody, która go czeka, nie szczędził sił do pracy i dopóki żyje, łzami starał się zmazać grzechowe winy. Papież poleca się jego pamięci i przyczynie, błagając, aby wspierał tego co w tak podeszłym wieku walczyć musi z tylu trudnościami.

Podziwiać trzeba zaiste, że Ojciec Chrześciaństwa ciągle zajęty tak ogromną pracą, dźwigający na barkach swoich tak ogromne obowiązki — ma jeszcze wolne chwile, aby zabawiać się poezyą, a powtóre, że ma w 80 roku życia tyle sprężystości ducha, aby się w poprawnych, bardzo dobrze zbudowanych heksametrach prawdziwie poetycznie wyrażać.

Podajemy poniżéj i tekst łaciński i nasz przekład polski, aby czytelnicy przekonali się o prawdziwości tego, co mówimy poniżéj:

IN OBITVM IOSEPHI PECCI CARD. GERMANI FRATRIS.

JOSEPH

Iustitiae factum satis est; admissa piavi;
Iam caeli me templa tenent stellantia: sed tu
Cum tot sustineas, tam grandia munia, debes
Tanto plura Deo, quanto maiora tulisti.
Sume animum; fidens cymbam duc aequor in altum:
Numine propitio tibi sint cum fenore multo
Felices initi pro relligione labores!
Attamen ut valeas olim sublimia caeli,
Ultrices fugiens flammas, ainttgere, prudens
Mortali, Ioachim, vitae dum vesceris aura,
Quidquid peccatum est lacrimis delere memento.

IOACHIM.

Dum vivam, fessosque regat dum spiritus artus,
Enitar gemitu lacrimisque abstergere culpas.
At tu, qui Superum secures luce bearis,
Confectum aerumnis, devexa aetate labantem
Erige, et usque memor de caelo respice fratrem,
Quem turbo heu! dudum premit horridus, horrida [dudum
Fluctibus in mediis commota procella fatigat.

LEO XIII.

Wiersz Papieża Leona XIII na śmierć Kardynała Józefa Pecci, Brata rodzonego.

JÓZEF.

Spłacony dług naturze, zmazane już winy,
I już niebios gwiazdziste zamieszkuję stropy.
Ty Bracie, co tak wielkie dźwigasz obowiązki
Tém więcejś winien Bogu, im więcejś odebrał.
Ale się nie trwoż! Ufaj, płyń na pełne morze,
Niech Bóg Twą łódź prowadzi — i obficie płaci
Za trudy poniesione w usługach religii.
Lecz abyś kiedyś zdołał czyścowych płomieni
Ujść mądrze i niebieskie osięgnąć wyżyny
Pomnij, o Joachimie, byś grzechowe winy
Dopókiś żyw na świecie, zmazał łzami swemi.

JOACHIM.

Dopókim żyw, i póki duch ożywiać będzie
Strudzone członki — zawzdy, jęcząc, łzami swemi
Obmywać pragnę winy. A Ty, co bezpiecznie
W niebieskiéj żyjesz chwale — pomnij na mnie [z góry
Wspieraj wątłego starca, zgnębionego troską,
Którego łodzią dawno srogi wicher miota
I po fali od dawna straszna pędzi burza.

LEON XIII.

---

* **Posłańca św. Józefa** wyszedł zeszyt na miesiąc kwiecień i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Sw. Józef, podług O. Augustyna da Montefeltro, napisał X. B. K. — Adoracya Najśw. Sakramentu, (uwielbienie, zaufanie, prośby, prośby błagalne). — Niedziele całego roku poświęcone czci Najśw. Sakramentu (ciąg dalszy). — O złudzeniach szatańskich podług św. Liguorego (dokończenie). — Do matek. — Słówko do chorych. — Ogłoszenia.

---

* **Ziemianina** wyszedł nr. 13 i zawiera: Protokół walnego zebrania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiém. — Sprawozdania z obrad wydziałów: 2) Wydział rolny, Hipolit Zakrzewski. — 3) Wydział chowu inwentarza, dr. T. Jackowski. — W jaki sposób używać kainitu? Leon Hulewicz (ciąg dalszy). — Uchwały z walnych zebrań niemieckich Towarzystw rolniczych. — Sprawozdanie z wystawy mleczarskiéj w Kilonii, J. Drojecki. — Słów kilka dotyczących dołownika do sadzenia ziemniaków, Swinarski. — O bronowaniu łąk. — W sprawie bron łańcuchowych do łąk. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Dział pytań i odpowiedzi. — Dział komisowo-informacyjny. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

549) Ks. dziekan Basiński z Turska.
550) Ks. proboszcz Schneider z Ottorowa.
551) Eichstaedt z Poznania.
552) Hr. Czarnecka z Rokosowa.
553) Ks. proboszcz Rudal z Pobiedzisk.
554) A. A. Białkowski z Czyżewa (Rosya).

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 kwietnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Profesor Babski ze Starogrodu, Murzynowski z Królestwa Polskiego, John z Rawicza, Rakowski z Grodziszczka, panna Kwiecińska z Poznania.

Stan powietrza.

Dnia 3 kwietnia 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	766	W.Płd.W. 2	bez chmur	4
Aberdeen . .	765	Z.Płn.Z. 1	bez chmur	7
Chrystiansund .	763	Z.Płd.Z. 2	pół zachm.	7
Kopenhaga . .	770	Płn. 1	bez chmur	3
Sztokholm .	767	Z. 4	pogodne	3
Haparanda . . .	752	Z.Płd.Z. 4	zachm.	3
Petersburg . . .	765	Z.Płd Z. 1	pół zachm.	—1
Moskwa . .	765	Płn. 1	zachm.	—5
Kork, Queenst.	765	Płn.Płn.Z. 3	pogodnie	6
Cherbourg . . .	762	W.Płn.W. 5	pogodnie	8
Helder	767	W.Płn.W. 2	bez chmur	5
Sylt . . .	768	W.Płd.W. 2	bez chmur	3
Hamburg [1]	768	W. 2	bez chmur	4
Swineminde [2]	770	W. 1	bez chmur	4
Neufahrwasser [3]	771	Płn.Z. 1	bez chmur	3
Kłajpeda . . . [4]	769	Z.Płn.Z. 2	pogodnie	3
Paryż . . .	761	Płn. 2	bez chmur	2
Monaster . . .	764	Płn.W. 4	bez chmur	2
Karlsruhe .	76	W. 4	pogodne	5
Wiesbaden. .	761	Płn.W. 4	bez chmur	7
Monachium .	758	Płn.W. 5	pół zachm.	3
Kamienica . [5]	765	Płn.W. 2	bez chmur	3
Berlin . . .	768	W.Płd.W. 4	bez chmur	4
Wiedeń . . .	764	Płd.W. 1	pochmurno	4
Wrocław . . .	767	W. 2	pół zachm.	2
Isle d'Aix . .	759	Płn.W. 3	pochmurno	8
Nizza . . .	755	Płd. 1	pochmurno	9
Tryest . .	760	W. 4	pogodne	10

[1]) Sron. [2]) Sron. [3]) Sron. [4]) Sron. [5]) Sron.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne maximum o przeszło 770 mm. leży ponad południową częścią Bałtyku, barometryczne depresye na wysokiéj Płn. i ponad zachodnią częścią morza śródziemnego. Odpowiednio do tego wieją ponad Europą środkowa przeważnie słabe wiatry z W. przy suchem, pogodnem powietrzu. Temperatura leży w Niemczech przecięciowo pod normalną; w Monachium i Kassel o 4 stopnie; wielokrotnie zaszły nocą przymrozki.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 3 kwietnia. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 183—198 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 195,50 do 194,75, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 195,25 do 194,25, na czerwiec-lipiec płacono 195,25 do 194,25, na lipiec-sierpień płacono 192,75—192,00, wrzesień-październik pł. 185,50—184,75—185 Wypowiedziano 950 ton. Cena 195,00.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—171 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 170,00—168,25, na maj-czerwiec płacono 167,75—166,00. na czerwiec-lipiec płacono 166,75—165,00, na lipiec-sierpień pł. 163,75—161,75, wrzesień-październik płac. 157,75 do 157,00. Wypowiedziano 150 ton. Cena wypowiedziana 169,25 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 164—183 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 163,75—163,50, na maj-czerwiec płac. 161,75—161,50, na czerwiec-lipiec płac. 161,00—160,50, na lipiec-sierpień płacono 152,00, na wrzesień-październik płacono 145,00. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 67,0 mrk., z beczką —,— mk., na kwiecień płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 67,2, na maj-czerwiec płac. 65,5, na wrzesień-październik płacono 57,—. Wypowiedziano 200 centn. Cena wypowiedz. 67,2 m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. 54,2 mrk., marzec płc. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 34,4 mrk., na kwiecień płacono 34,0—33,9, na kwiecień-maj płacono 34,0—33,9, na maj-czerwiec płacono 34—33,9, na czerwiec-lipiec płacono 34,2, na lipiec-sierpień płacono 34,6 na sierpień-wrzesień płac. 35,1—34,9, na wrzesień-październik płc, 34,9 34,7. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Hamburg 3 kwietnia. — Okowita spok., kwiecień-maj 21 3/4 żądano, maj czerwiec 22— żądano, czerwiec-lipiec 22 1/4 żąd., sierpień wrzesień 23 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 86 1/2, za maj 86 3/4, za wrzesień 83 3/4, za grudzień 78 3/4. Usposobienie spok. Obrót —,— miechów.

Magdeburg 3 kwietnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,40 cukier ziarn. excl. 88% 15,70 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,00. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28,25 f. Rafinada chlebowa —,—. mielona rafin. II. z beczką 27,00 miel. Melis I z beczką 25,75. Spokojnie. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 11,92 1/2 płac., 11,95 żąd., za maj 12,05 płac., 12,07 1/2 żąd., lipiec 12,20 płac., 12,25 żąd., sierpień 12,27 1/2 pł., 12,32 1/2 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 76,000 ctr.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniéj głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (1193)

Czarne i kolorowe materye jedwabne
wprost z fabryki von Elten & Keussen, Crefeld, **a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają.**

†
Dnia 2 b. m. o godz. 1/2 7 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach w 61 roku życia, opatrzona śś. Sakramentami ś. p.
Marya z Obrębowiczów Dadzińska.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 z domu żałoby Rybaki nr. 7—8, o czem donoszą (1527)
w ciężkim smutku pogrążone **dzieci.**

Kartki
do Komunii św. Wielkanocnéj
(Communio Paschalis) poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nauka o Bierzmowaniu
po polsku lub po niemiecku
przez **X. Enna.**
Cena za egzemplarz 10 fen.
Kartki do Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.
Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.
Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.
Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)
Bank Ziemski
w Poznaniu.

Czapki,
rękawiczki, krawaty, szelki, kołnierzyki, mankiety, parasole, laski, poduszki safianowe, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki itp.
towary galanteryjne oraz (1431)
dla Przewielebnego Duchowieństwa
birety, piuski, kołnierzyki i obojczyki poleca **w najwyborniejszych gatunkach po cenach nader umiarkowanych**
C. Adamski, Poznań, Bazar.
Na prowincyą przesyłki uskuteczniam odwrotną pocztą.

73 Jedyny polski skład bławatny 73
Na sezon wiosenno-latowy
polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych
Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe
w wyrobach najnowszych.
Jedwabie czarne i kolorowe,
Firanki — Kobierce,
Materye meblowe, Płótna, Stołowiznę, płócienka na pościel,
Kołdry watowane
Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele
Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.
J. & T. KAMIENSKI,
skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska. (1415)
na prowincyą. wysyłający.
73 podróżujących 73

Wapno
do każdéj stacyi kolejowéj odstawiam z Gogolina po 50 fen. za centnar i proszę o łaskawe zlecenia (1222)
W. Trąmpczyński, Nakło.

Kiedrychskie pastylki sprudlowe sporządzane **pod nadzorem i kontrolą lekarską** z kiedrychskiego sprudlu są również jak woda sprudlowa niezrównanemi (746)
na katary żołądkowe i cierpienia brzuszne,
na kaszel, chrypkę i cierpienia piersiowe,
na cierpienia pęcherza, wątroby i nerek.
Dokładnych objaśnień udziela broszura **„Der Heilschatz des Kiedricher Sprudels“,** któréj nabyć można w każdym składzie pastylek. Kiedrychskie pastylki sprudlowe otrzymuje się przez od-
Kiedrychskie pastylki sprudlowe.
SCHUTZ MARKE
parowanie wody, i zawiera jedna pastylka te same części składowe co 55 gr. wody sprudlowéj. Powagi lekarskie uznają **kiedrychskie pastylki sprudlowe** za lekarstwo uniwersalne. i dla tego nie można dosyć gorąco polecić zrobienia próby z **kiedrychskiemi pastylkami sprudlowemi;** próbę taką z pewnością dobry skutek wynagrodzi. **Kiedrychskie pastylki sprudlowe** w pudełkach po 75 fen. są na składzie w aptekach, drogeryach i składach wód mineralnych. Adres: **Kiedricher Sprudel-Versandt in Eltville a. Rh.**
W **Poznaniu** na składzie w **Czerwonéj aptece,** Stary Rynek 37.

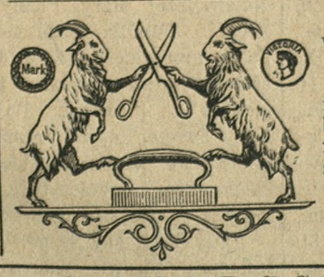

Na porę wiosenną polecam w wielkim wyborze (1418)
Materye
na ubrania i paletoty. Wykonuję wszelkie zlecenia tak z własnego jak i z powierzonego mi materyału, wedle najnowszych żurnali i po cenach nadzwyczaj nizkich.
A. Kromolicki,
Wielkie Garbary nr. 54.
przy placu Bernardyńskim.

Mój lokal handlowy
przeniósłem z **Rynku 56** na (1523)
Rynek nr. 43, I piętro.
Tamże przyjmują się wpłaty do miejskiéj kasy oszczędności.
S. Krause,
fabryka cygar.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia **Ceny nader umiarkowane.**

Liebiga mąka z mięsa. Mąka z kości.
Chilijska saletra
po oryginalnych cenach giełdy hamburgskiéj.
Superfosfaty. Żużle - Thomasa.
Otręby pszenne. Ospa żytnia.
Wapno fosforowe.
Orłowski i Sp., Poznań,
Kuchy rzepiowe, lniane, konopne.
Mąka znasienia bawełnianego. Kuchy z orzecha ziemnego.

Kapelusze
w najmodniejszych fasonach i kolorach poleca po umiarkowenych cenach (1483)
Wiktor Donnar,
Ulica Wielka Rycerska nr. 9.

J. Popławski
Poznań, św. Marcin nr. 16,
Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)
Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących.
Mechaniczna
pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.
Zakład palenia falban.

Po bajecznie zniżonéj cenie.
ŻYWOT
ś. Wojciecha
Biskupa i Męczennika,
opracow. podług najlepszych źródeł przez
X. Kan. Koszutskiego,
zawierający około 500 stron druku.
Zamiast bowiem 1,50 **tylko 50 fen.,** z przesyłką 0,70.
Za nadesłaniem należytości odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W szkółce Fröblowskiéj
przy ul. Górnéj Młyńskiéj 27, p. i ul. Wrocławskiéj nr. 18 na p.
przyjmuje się dzieci codziennie od godziny 9—12 i od godziny 2—4. (1380)
A. Michel i A. Guldner.

Poszukuje się
rządzcy
na większe dobra od 1 lipca. Reflektanci posiadający odpowiednią praktykę i wykształcenie teoretyczne, zaopatrzeni w dobre świadectwa, zechcą nadesłać swe zgłoszenia do **Eksped. Kuryera Pozn.** pod lit. N. Z. P. 1517.

Gimnazyastów przyjmuje się na stancyą przy ul. Wielkich Garbar nr. 18 parter na lewo. Rekomendacyi gotów udzielić p. **J. Chociszewski,** mieszkający w tymże domu na II piętrze. (1531)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 18+7
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacye.

Dla zdatnego, młodego
Ekonoma
szuka posady (1528)
F. X. Speichert,
w Konojedzie p. Kościanem.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.